Nakład 23.200 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 27. Sosnowiec, wtorek 28 stycznia 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Trzecie czytanie preliminarzy budżetowych.

WARSZAWA, 27. 1. (wł.) Dziś rozpoczęło się trzecie czytanie preliminarzy. Głosowanie odbyło się nad preliminarzami prezydenta Rzeczypospolitej, prezydjum rady ministrów, sejmu i senatu, najwyższej izby kontroli, spraw wewnętrznych, skarbu, komunikacji, rolnictwa, reform rolnych, emerytur, rent i długów.

Jutro będzie się odbywało trzecie czytanie reszty preliminarzy.

W środę, po zestawieniu cyfr, wynikłych wskutek zmian wprowadzonych w głosowaniach, odbędzie się dyskusja w drugiem i trzeciem czytaniu nad ustawą skarbową.

Następnie wszystkie preliminarze odesłane zostaną do kancelarji sejmu celem ich uporządkowania, a w poniedziałek przyszłego tygodnia rozpoczną się plenarne obrady nad budżetem i będą trwały do 15 lutego.

Według obliczeń prezesa komisji budżetowej, tegoroczne rozprawy tej komisji zakończyły się zaledwie o jeden dzień później niż w roku ubiegłym.

* * *

Przy preliminarzu prezydenta Rzplitej na wniosek p. Wyrzykowskiego przeniesiono 220.000 zł., przeznaczonych na roboty konserwatorskie w Spale, na zakup urządzeń wewnętrznych na Wawelu.

Przy budżecie prezydjum rady ministrów odrzucono wniosek kluba nar. o skreślenie 50.000 zł. funduszu dyspozycyjnego prezesa rady ministrów.

Odrzucono wniosek p. Kozłowskiego o wstawienie w wydatkach zwyczajnych 2 miljonów złotych na fundusz kultury narodowej. Reprezentant ministerjum skarbu poparł ten wniosek. W głosowaniu odrzucono ten wniosek 18 głosami przeciw 8.

W preliminarzu spraw wewn. skreślono, jak wiadomo w drugiem czytaniu fundusz dyspozycyjny min. spraw. wewn. w wysokości 6 milj. zł. Dziś, w trzeciem czytaniu przyznano min. spraw wewn. 3.150.000 zł. funduszu dyspozycyjnego.

W ŚRODĘ PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU.

Plenarne kolejne posiedzenie sejmu ze sprawami bieżącemi na porządku dziennym, wyznaczone zostało na środę b. tygodnia.

ECHA PODSŁUCHU.

WARSZAWA, 27. 1. (wł.) W bieżącym tygodniu zamknięte zostanie dochodzenie przeciwko Seinfeldowi, oskarżonemu o podsłuchanie rozmowy pomiędzy p. prezydentem Rzeczypospolitej i p. premjerem Bartlem. Akta sprawy przesłane zostaną prokuratorji sądu okręgowego.

DALSZE ARESZTOWANIA W GOSTYNINIE.

WARSZAWA, 27. 1. (wł.) W związku z wykrytemi nadużyciami w radzie miejskiej w Gostyninie, aresztowano dziś czterech radnych: Wojciecha Wilińskiego, Piotra Michalskiego, Ignacego Józefowicza i Izraela Albersztajna.

NOWY KOMISARZ WYBORCZY I JEGO ZASTĘPCA.

WARSZAWA, 27. 1. (wł.) Panu prezydentowi Rzplitej zostały dziś przedstawione do podpisu nominacje generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcy, na miejsce b. ministra Cara i min. Dutkiewicza, sędziów sądu najwyższego pp.: Stanisława Girzyckiego i Władysława Kaczyńskiego.

Ministrowie Prystor i Kwiatkowski wyjechali dziś do Łodzi.

Dola bezrobotnych włókienników — szczególną troską rządu.

WARSZAWA, 27.1. Dziś wyjechali do Łodzi pp: minister Prystor, główny inspektor pracy Klott, dyrektor Szubartowicz i naczelnik Ulanowski oraz pp.: minister Kwiatkowski i dyrektor Dąbrowski z ministerjum przemysłu i handlu.

Obaj ministrowie pragną się na miejscu zapoznać z rozmiarami kryzysu gospodarczego w Łodzi.

W ciągu dnia odbyło się szereg konferencyj w województwie tak z przedstawicielami pracodawców, jak i ze związkami robotniczemi.

Po powrocie do Warszawy, który nastąpił dziś wieczór, p. minister pracy przedstawił rządowi szereg propozycyj, zmierzających do złagodzenia kryzysu włókienniczego i zabezpieczenia objętych bezrobociem włókienników.

1.897 miljonów zapłaci Polska Francji.

PARYŻ, 27. 1. W sobotę ub. t. podpisany został w Paryżu układ o konsolidacji polskich długów wojennych wobec Francji.

Układ ten ustala wysokość długu na 1.807.000.000 franków, obejmująca zarówno zasadniczą sumę długów, jak i odsetki za czas ubiegły aż do 1931 r. Spłatę długu rozłożono na 62 raty roczne, od 1931 do końca 1992 r., przyczem Polska zyskała bardzo korzystne warunki obliczenia odsetek bieżących tak, że dzisiejsza wartość przyszłych rat sprowadza się do około połowy nominalnej sumy długów.

Skonsolidowany układem dług obejmuje koszty utworzenia armji gen. Hallera i dostaw materjałów wojskowych z Francji do Polski w czasie wojny z bolszewikami. Dług z tego tytułu był ostatnim długiem Polski, dotychczas nieskonsolidowanym.

Po 11 dniach ocaleni z ciemnej otchłani kopalni węgla.

PARYŻ, 27.1. Niezwykły wypadek wyratowania górników z zasypanego chodnika kopalni m ał miejsce w Gilly pod Charleroi. Katastrofa nastąpiła jeszcze 15 stycznia przyczem część górników zdołano wyratować, trzech zaś pozostało za zwałami kamienia.

Prowadzone przez 11 dni prace nad usunięciem gruzów doprowadziły w sobotę o północy do szczęśliwego wyniku. Wszystkich trzech zastano przy życiu.

Radość załogi ratowniczej, jak i uratowanych nie miała granic, gdyż wobec długiego czasu, jaki upłynął od katastrofy, nikt nie wierzył, by ofiary jeszcze żyły. Jeden z górników miał zegarek, dzięki czemu mogli liczyć czas. Wszyscy byli zdrowi, żaden nie odniósł ran, jednakże wiele wycierpieli z powodu głodu i pragnienia. Po prowizorycznem nakarmieniu i napojeniu uratowanych wyprowadzono ich na powierzchnię.

Kilkuset górników i ich rodziny z radością i entuzjazmem powitało opłakane już ofiary katastrofy.

Burmistrz Wiednia wygwizdany.

WIEDEŃ, 27. 1. Wczoraj wieczorem podczas inauguracji mistrzostw w konkursowej jeździe na lodzie zdarzył się charakterystyczny incydent.

Gdy na trybunie ukazał się prezydent Mihlas i orkiestra zagrała hymn narodowy — wszyscy powstali i odkryli głowy. Jeden tylko burmistrz Wiednia Seitz pozostał w kapeluszu. Wywołało to burzliwe protesty publiczności w postaci okrzyków i gwizdów.

Prasa jest zupełnie zdezorjentowana, jak ma tłomaczyć postępek burmistrza stolicy: czy miała to być demonstracja przeciwko nowemu hymnowi austrjackiemu, granemu, jak wiadomo, na melodję „Deutschland, Deutschland über alles...", czy też przypadek.

Litwa — kraikiem zabitym deskami.

KOWNO, 27.1. Lietuvos Aidas z dnia 24 bm. podaje, iż w Kiejdanach podczas jarmarku pojawił się nad rynkiem samolot, wywołując niebywały popłoch w miasteczku. Okazało się, iż nieliczni tylko mieszkańcy Kiejdan widzieli w swoim życiu samolot, reszta zaś nie przypuszczała nawet, że coś takiego może istnieć.

Ludzie przerażeni chowali się pod wozy, wpadali do bram, wybiegali z domów w pola, krzycząc, że domy się walą. Przerażone konie tratowały ludzi, niszcząc towary i powodując kalectwa. Dopiero gdy samolot znikł, ludzie uspokoili się nieco.

Czy zbrodnia Apanasewicza spada na poselstwo sowieckie?

WILNO, 27.1. Mecenas Jamontt rozpoczął obecnie prowadzenie sprawy powództwa cywilnego wdowy po zamordowanym przez urzędnika sowieckiego Apanasewicza, Bohdana Kucharkowskiego przeciw poselstwu sowieckiemu w Warszawie.

Adw. Jamontt zebrał w Nowogródku obfity materjał, którym operować będzie w postępowaniu sądowem.

Sprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie, będzie ona bowiem precedensem prawniczym w sprawach, w których funkcjonarjusz obcego państwa pozbawia życia polskiego urzędnika.

„Czystka" w armji sowieckiej.

MOSKWA, 27. 1. Podejrzliwy dyktator czerwony Rosji sowieckiej Stalin, usunął ze stanowisk cały szereg wybitnych wojskowych w naczelnych komendach armji czerwonej. Około 20 generałów padło ofiarą tej nowej czystki. Cały szereg generałów przeniesiono z prowincji do Moskwy, podczas gdy wyżsi urzędnicy administracji wojskowej, utrzymujący bliższe stosunki ze Stalinem otrzymali przydziały w pułkach. Przeniesieni dowódcy pułków prowincjonalnych rzekomo stali pod wpływem prądów prawicowych i planowali przewrót wojskowy w Rosji sowieckiej. Z ważniejszych szefów wojskowych usunięty został jeden z nielicznych już generałów carskich Mikołaj Petin, przeniesiony w stan spoczynku, a na jego miejsce zamianowano głównodowodzącego okręgu północnego na Kaukazie, Gailita. Usunięty też został szef administracji szkół wojskowych Kusmin, pomocnik Budiennego, Kosogin i wielu innych.

Zmiany te wywołały wielką sensację w Rosji sowieckiej, są one bowiem dowodem, że dyktator Stalin nie ma zaufania do głównodowodzących czerwonej armji.

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY ZBOŻA.

WARSZAWA, 27. 1. Pod przewodnictwem prezesa rady ministrów prof. Bartla odbyła się konferencja w sprawie organizacji zbytu płodów rolnych.

Na konferencji w której wzieli udział: minister rolnictwa oraz przedstawiciele zainteresowanych ministerjów i banku rolnego, ustalono, że zasadniczym celem racjonalnej organizacji zbytu płodów rolnych powinno być dotarcie do najszerszych warstw producentów, zrównoważenie popytu i podaży, oraz podniesienie w ten sposób niskich cen, osiąganych obecnie na rynku przez producenta.

Jednocześnie w związku z tem uznano za konieczne powołanie do życia centralnego biura sprzedaży zboża, posiadającego własną osobowość prawną i wyposażonego w odpowiednie kapitały.

W skład tego biura wejdą: organizacje rolniczo - handlowe, spółdzielcze, firmy młynarskie oraz, jako jeden z udziałowców państwowe zakłady przemysłowo - zbożowe w Lublinie wraz z państwową rezerwą zbożową.

SUKCES PETKIEWICZA W AMERYCE.

BOSTON, 27. 1. W dniu wczorajszym w krytej hali Boston - Garden wobec przepełnionej widowni odbył się pierwszy start naszej chluby lekkoatletycznej Stanisława Petkiewicza na ziemi amerykańskiej. Startował on w biegu na dwie mile angielskie, czyli 3218 metrów — na przestrzeni najbardziej mu odpowiadającej — w bardzo silnej konkurencji, wśród 17 czołowych długodystansowców amerykańskich. Pierwszy start Petkiewicza zakończył się niebywałym sukcesem naszego biegacza, gdyż zajął on bezkonkurencyjne pierwsze miejsce w czasie 9:39,2.

Zwycięstwo Petkiewicza licznie zgromadzona publiczność przyjęła niezwykle owacyjnie, wnosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć Polski i Petkiewicza. Drugie miejsce przypadło amerykaninowi Milrosse.

SPRAWA BUDOWY W GDYNI POMNIKA ZJEDNOCZENIA ZIEM POLSKICH.

WARSZAWA, 27. 1. Prezes rady ministrów prof. Bartel odbył konferencję z dyrektorem departementu morskiego ministerjum przemysłu i handlu inż. Nosowiczem, dyrektorem Jastrzębowskim, prof. Szyszko - Bohuszem, prof. Ruszczycem i inż. Mączeńskim — w sprawie ogłoszenia konkursu na budowę pomnika zjednoczenia ziem polskich w Gdyni.

POWSTANIE KOZAKÓW Z NAD DONU.

KIJÓW, 27. 1. Przyjeżdżający z Rostowa nad Donem opowiadają, że na całym obszarze okręgu dońskiego rozpoczęło się powstanie kozaków dońskich, którzy sprzeciwiają się komunizacji gospodarstw rolnych.

W związku z fermentem wśród ludności komunikacja kolejowa w stepach dońskich odbywa się pod ochroną pociągów pacernych. Ruch powstańczy rozszerza się na Kubań.

Wyjazd z Rostowa do Jekaterynodaru i na Kaukaz bez specjalnych przepustek jest wzbroniony.

POCIĄG, KTÓRY PRZYBYŁ „NA RATY".

LWÓW, 27.1. Pociąg zdążający ze Lwowa do Zdołbunowa, rozdwoił się na linji tak, że na stację w Kamienicy przybyła najpierw jedna część pociągu, a dopiero w parę minut druga część, przyczem nastąpiło nieznaczne zderzenie, powodujące potłuczenie się kilku pasażerów.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

ATENY, 27. 1. Wyspy Psara i Antypsara nawiedziło trzęsienie ziemi. Wiele domów zawaliło się lub zarysowało.

Ofiar w ludziach niema. Mieszkańcy obozują pod gołem niebem.

Wstrząśnienia trwają w dalszym ciągu.

O bezrobociu w Polsce.

Czasy debat sejmowych wprowadzają na łamy prasy szczegól nie intensywne nastroje polemiczne. W ferworze parlamentarno-prasowej dyskusji wylęgają się „dane statystyczne" z nieprawdziwego zdarzenia, a poszczególne fakty nabierają wręcz dziwaczne go i bezsensownego znaczenia. Z racji jakiegokolwiek mniej korzystnego, choćby przejściowego zjawiska, częstokroć wynikłego z przyczyn od Polski niezależnych, sławetna opozycja stale usiłuje sprowadzić rząd polski do roli „oskarżonego".

W tej chwili np. przeżywamy kryzys bezrobocia. Określenie: „kryzys" — zostało tu użyte w sposób właściwy, ponieważ styczeń jest zawsze miesiącem najwyższych cyfr bezrobocia na przestrzeni całego roku, podczas gdy naodwrót październik jest miesiącem najniższego stanu liczby bezrobotnych. Tymczasem zaś nawykła do „oskarżeń" prasa opozycyjna pisze o „gwałtownym wzroście bezrobocia" od października do stycznia, tak jak gdyby zjawisko to miało być jakąś niespodzianą katastrofą, a nie — całkiem naturalną funkcją konjunktury zimowej. W podobny sposób możnaby np. narzekać na to, że w sierpniu i wrześniu „jeszcze były kwiaty", podczas gdy w styczniu można je nabywać zaledwie w kwiaciarniach i to — za drogie pieniądze.

Cel takiego niezbyt wyszukanego „rozumowania" jest bardzo przejrzysty. Opozycja pragnie zagrzebać w pamięci ludzkiej czasy przedmajowe, w których bezrobocie sięgało liczb do tego stopnia bez porównania większych, że nawet dzisiaj, w ciężkiej ogólno - europejskiej sytuacji ekonomicznej — już dla Polski prawie niemożliwych. Wystarczy wspomnieć tylko, że bezrobocie w Niemczech od dnia 15 grudnia 1929 do dnia 15 stycznia r. b., a więc w ciągu zaledwie jednego miesiąca wzrosło o 25 proc. A nie jest to jedyna ilustracja złej konjunktury gospodarczej w Europie. W ostatnich latach stan bezrobocia miał stale (z wyjątkiem nieznacznej zwyżki w roku ubiegłym) tendencję zniżkową, spowodowaną, jak wiadomo, wielkiemi mrozami, a w roku bieżącym złą konjunkturą dla rolnictwa na rynkach całego niemal świata.

Oto poglądowe zestawienie cyfr najwyższego stanu bezrobocia w Polsce w miesiącu lutym kolejnych lat:

w roku 1926 — 363.000 bezrob.
w roku 1927 — 256.390 bezrob.
w roku 1928 — 179.602 bezrob.
w roku 1929 — 186.343 bezrob.
w roku 1930 — 222.964 bezrob.

Tendencja spadkowa dla bezrobocia wstrzymana została w roku 1929 z przyczyn wyżej już wspomnianych. Natomiast rok 1930 stanowi całkiem oddzielne zagadnienie. Nadprodukcja rolnicza spowodowała niezwykłą zniżkę cen i mały pokup produktów rolnych. W dalszej konsekwencji doprowadza to do skurczenia się rynku wewnętrznego, ponieważ rolnicy, nie posiadają płynnej gotówki, zmuszeni są do wstrzymywania się od zakupów. Tu też zaczyna się zła konjunktura dla przemysłu, który traci w rolnictwie poważnego odbiorcę i który skutkiem tego zmuszony jest również ograniczać produkcję. Ze względu na drożyznę materjału nie może produkować „na skład" t. j. na zapas, — a więc z konieczności redukuje robotników. W prostem następstwie tego faktu zwiększa się bezrobocie.

Wzrost bezrobocia w Polsce nie jest zresztą bynajmniej zjawiskiem odosobnionem. Towarzyszy mu niepomiernie większe bezrobocie w różnych państwach Europy. Dla zobrazowania tego stanu rzeczy wystarczy wziąć pod uwagę ostatnie liczby stanu bezrobocia w innych państwach.

Anglja na 46 miljonów mieszkańców posiada w połowie stycznia 1,500.000 bezrobotnych, których zatrudnić nie są w stanie wielkie wysiłki socjalistycznego rządu Mac Donald'a. Niemcy na 60 miljonów mieszkańców mają zarejestrowanych aż 2,400 000 bezrobotnych. Austrja na 6 i pół miljona mieszkańców posiada 250.000 bezrobotnych. Nie lepiej jest w Czechach, Francji itd. Wzrost bezrobocia we wspomnianych państwach doszedł w roku bieżącym do specjalnie wysokich rozmiarów.

Jeżeli więc chodzi o kwestję tę u nas, to nie można zapominać, że rządy pomajowe dawną rywalizację między przemysłem a rolnictwem zastąpiły hasłem przebudowy ustroju rolniczego w duchu nowoczesnym, — a temsamem przekształciły ją we współpracę przemysłu z rolnictwem, która w naszych warunkach powinna się stać czynnikiem, pozytywnie oddziaływającym w przyszłości na zmniejszenie bezrobocia. Dzięki tej współpracy rządu z przemysłem i rolnictwem przechodzimy w porównaniu z innemi krajami stosunkowo obronną ręką przez okres złej konjunktury Ta sama zła konjunktura przed przełomem majowym byłaby klęską, któraby groźnie wstrząsnęła fundamentami państwa.

J. Drzewiecki.

Walka o... bydło w Rosji sowieckiej.

Rosja sowiecka jest w chwili obecnej widownią wielce oryginalnej i bardzo gwałtownej walki politycznej: walki o... bydło. Jak wiadomo, z wiosną roku bieżącego uruchomione zostaną w Rosji t. zw. gospodarstwa kolektywne, czyli „kolchozy", a rząd nie ma oczywiście środków na zakupienie dla gospodarstw tych inwentarza żywego. Zamożni chłopi nie chcą za wyznaczone przez rząd niskie ceny bydła swego sprzedawać, a przystępowanie z całym inwentarzem do gospodarstw kolektywnych też im się nie opłaca, gdyż chłopi biedni, którzy pracują w kolchozach na tych samych, co oni warunkach przyjmowani są do gospodarstw tych bez inwentarza żywego (poprostu dlatego, że go nie mają)

Nic przeto dziwnego, że na wsi rosyjskiej rzucono w czasach ostatnich hasło „Zabijajcie, sprzedawajcie bydło, bo rekwirować je wam będą". I stwierdzić należy, że hasło to w całym kraju znalazło żywe echo. Przez całą Rosję wali się obecnie groźna fala masowego zabijania bydła.

Chłopi w obawie przed rekwizycjami zabijają krowy i konie. W związku z tem w całym kraju w czasach ostatnich obserwować można wzmożoną podaż na rynkach mięsa i skór, a ceny rynkowe artykułów tych gwałtownie spadają. Nie znający istotnego stanu rzeczy konsumenci miejscy oczywiście są ze zjawiska tego bardzo zadowoleni, ale tem większe ich rozczarowanie, kiedy po wyczerpaniu się rzuconych na rynek w tak wielkich ilościach zapasów miesa, nastąpi w całym kraju „mięsny głód".

Władze państwowe w niektórych prowincjach zorjentowały się dość szybko w sytuacji i wydały zakaz uboju bydła. Nie mając możności zabijania swego bydła, chłopi wypędzali je z zagród, uważając, że lepiej będzie, jeżeli nie będą mieli z niego pożytku ani oni, ani gospodarstwa kolektywne.

Wychodząca w Moskwie „Raboczaja Gazeta", omawiając na swych łamach toczącą się obecnie w Rosji walkę o bydło, donosi o następującym, wielce charakterystycznym, wypadku: Chłop Zudin, dowiedziawszy się o zamiarach rekwizycyjnych miejscowych władz, wypuścił z zagrody swą najlepszą klacz, przywiązawszy jej uprzednio do ogona tabliczkę z napisem: „Bierz, jeśli chcesz". Klacz przez trzy dni biegała po wsi i okolicznych polach i nikt jej nie przygarnął, gdyż każdy myślał sobie, że szkoda owsa dawać klaczy, skoro wcześniej, czy później rząd zarekwiruje ją dla gospodarstwa zbiorowego. Skończyło się więc na tem, że z głodu i wycieńczenia padła czwartego dnia.

Ta sama „Wieczerniaja Moskwa" donosi, że w niektórych prowincjach chłopi masowo wyrzynają swe krowy, namawiając do tego samego swych sąsiadów. Widzisz, zabijam krowę, a ty czego się gapisz? Wszystko jedno, za parę dni i krowę i mleko zabiorą".

Sytuacja stawała się coraz groźniejsza i doszło wreszcie do tego że moskiewska prokuratorja okręgowa widziała się zmuszoną wydać stanowczy zakaz rozpowszechniania pogłosek o rzekomych rekwizycyjnych zamiarach rządu. Prokurator moskiewski w rozporządzeniu swem zaznacza ,iż osoby, winne rozpowszechniania podobnych pogłosek, pociągane będą do odpowiedzialności sądowej za działalność kontrrewolucyjną, za którą grożą surowe kary, nie wyłączając kary śmierci. Osoby zaś, które od chłopów kupować będą bydło, traktowane będą przez władze sądowe, jako spekulanci.

Swięto Rarańczy.

W dn. 22 i 23 lutego br. odbędzie się w Warszawie obchód 12 rocznicy słynnego przebicia się II karpackiej brygady legjonów polskich przez front austrjacki na Ukrainie w dniu 15 lutego 1918 r. Przesunięcie terminu o tydzień nastąpiło z powodu uroczystości pomorskich oraz innych okoliczności od komitetu niezależnych.

Program uroczystości:

W sobotę dnia 22 lutego r. b. żałobna msza św. za poległych pod Rarańczą w kościele garnizonowym przy ul. Długiej, poczem nastąpi złożenie wieńców na grobie jednego z bohaterów II brygady ś. p. mjr. Gniadego.

W niedzielę 23 lutego przedpołudniem uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana w Warszawie, poczem odbędzie się akademja w sali ratuszowej magistratu z udziałem najwyższych dostojników państwa.

Popołudniu odbędą się zebrania kół pułkowych II brygady zakończone wieczorem wspólną kolacją.

Komitet organizacyjny wdrożył starania o przyznanie ulg kolejowych dla uczestników przybyłych z prowincji oraz stara się o zapewnienie kwater.

Bliższe szczegóły będą ogłoszone w krótkim czasie w polskiej prasie prowincjonalnej i stołecznej.

Mieszkania i domki dla robotników.

Próby walki z głodem mieszkaniowym.

Do całego szeregu mniej lub więcej szczęśliwych projektów zwalczania głodu mieszkaniowego w ostatnich dniach przybyły jeszcze dwa: budowa wielkich domów z funduszów instytucyj ubezpieczeniowych i budowa domków małych, które robotnicy otrzymywaliby na własność na raty.

Według przeprowadzonej kalkulacji czynsz w wielkich domach wynosić ma 35 zł. miesięcznie za mieszkanie jednoizbowe, a więc gdyby robotnik, obarczony większą rodziną chciał mieszkać jako - tako po ludzku musiałby zająć przynajmniej 2 izby (pokój z kuchnią) i płacić za to 70 zł. miesięcznie.

Czyż można sobie wyobrazić, by w dzisiejszych warunkach robotnik był w stanie płacić taką sumę za mieszkanie? Jeżeli więc domy takie zostaną wybudowane, to albo będą stać pustkami, albo też — o ile odległość ich od centrum mast nie będzie zbyt wielka — zajmą je urzędnicy państwowi lub prywatni.

Sprawa budowy dla robotników małych domków, która — jak doniósł organ przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego — już była omawiana przez ministra pracy i opieki społecznej z przedstawicielami kopalni węgla, przedstawia się również niezbyt jasno.

Wiemy przecież, że mieszkania w małych domkach kalkulują się drożej, niż w domach wielkich. Raty więc miesięczne, na które składać się będą: oprocentowanie włożonego kapitału i spłata wartości domu i placu, musiałyby być znacznie większe niż czynsz w domach wielkich i wynosiłyby sto kilkadziesiąt złotych miesięcznie. Na podobny wydatek pozwolićby sobie mogli tylko bardzo, ale to bardzo nieliczni robotnicy, zarabiający po 400 — 500 zł. miesięcznie i dający sobie dziś jako tako radę. Cała zaś ta szara masa robotnicza, zarabiająca po 3 — 6 zł. dziennie i gnieżdżąca się w suterynach, na poddaszach i w innych norach ciemnych, zimnych i wilgotnych w dalszym ciągu w nich gnieździć się musi.

Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby obawy nasze okazały się płonnemi i gdybyśmy ze sfer kompetentnych otrzymać mogli odpowiedź, zadającą kłam naszym wywodom. Jeżeli jednak to nie nastąpi musimy nadal zapatrywać się pesymistycznie na wszystkie dotychczasowe projekty walki z głodem mieszkaniowym, który już nie z roku na rok, ale z dnia na dzień wzrasta i staje się klęską społeczną, niemniej straszną niż bezrobocie.

Rozbudowa dróg w Polsce.

Każdy bezstronny obserwator stwierdzić musi fakt polepszenia się w ciągu kilku lat ostatnich stanu naszych dróg i rozszerzenia się ich sieci. Program rządowy przewiduje — jak wiadomo — przebudowę 4000 km.

gruntowych dróg

państwowych na drogi bite. Poza tem rozszerzenie sieci dróg samorządowych oraz przebudowa przeszło 20.000 km. gruntowych dróg wojewódzkich i powiatowych na drogi bite wykazuje też wydatny rozwój.

Ogółem w Polsce, w ciągu 10 lat niepodległości, wybudowano

2695 km. nowych dróg

i prace nad rozszerzeniem ich sieci stale postępują naprzód.

Fakt powyższy stwarza piękną perspektywę dla rozwoju naszego przemysłu samochodowego, gdyż tak rozszerzenie sieci dróg naszych, jak też i doprowadzenie ich do odpowiedniego ze współczesnemi wymaganiami technicznemi stanu wywrze niechybnie potężny wpływ na rozwój w Polsce komunikacji samochodowej i autobusowej, co znów wpłynie dodatnio na spotęgowanie wytwórczości naszej w dziale przemysłu automobilowego.

Z interesującemi danemi, dotyczącemi właśnie zagadnień powyższych, zapoznać się będą mogły czynniki zainteresowane na międzynarodowej wystawie komunikacji i turystyki w lipcu 1930 roku w Poznaniu.

Budowa domu akademickiego im. prez. Mościckiego w Krakowie.

P. wojewoda Korsak i ks. biskup Łosiński członkami komitetu budowy.

W tych dniach delegacja bratniej pomocy stud. U. J. w Krakowie była przyjęta na audjencji przez wojewodę kieleckiego, p. Władysława Korsaka.

Pan wojewoda, rozumiejąc potrzeby młodzieży akademickiej, do której odnosi się zawsze z sympatją, przyjął godność członka komitetu honorowego budowy domu akademickiego im. prezydenta Ign. Mościckiego w Krakowie.

Mamy niepłonną nadzieję, że jako przewodniczący wojewódzkiego komitetu pomocy młodzieży akad. poprze wydatnie jej wysiłki w celu zapewnienia dachu nad głową młodzieży, pochodzącej z województwa kieleckiego, przybywającej na studja do Krakowa.

Równocześnie bratnia pomoc zwróciła się do samorządów powiatowych woj. kiel. z prośbą o wstawienie do budżetu subwencyj na budowę domu akad. zwłaszcza, że przeszło 20 proc. młodzieży studjującej w Krakowie, pochodzi z województwa kieleckiego.

Nie wątpimy, że każdy samorząd będzie się poczuwał do obowiązku niesienia w ten sposób pomocy swoim obywatelom, którzy studjują w Krakowie o głodzie i chłodzie.

Akcją budowy zainteresował się także biskup diecezji kieleckiej ks. Augustyn Łosiński, który jako członek komitetu honorowego przyczyni się wybitnie do poparcia akcji bratniej pomocy wśród społeczeństwa.

Groźny herszt bandy rabusiów zagłębiowskich w rękach policji.

Od pasera odebrano cały skład skradzionych towarów.

W ubiegłą niedzielę podaliśmy o aresztowaniu przez policję śledczą w Dąbrowie herszta bandy złodziejskiej

27-letniego Bolesława Piotrowskiego,

mieszkańa Zagórza, który w ubiegłym roku dokonał szeregu większych kradzieży, za co wyrokiem sądu został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

Piotrowski odsiadując swą karę

w Wiśniczu,

w październiku ubiegłego roku, zmylił czujność dozorcy i

uciekł z więzienia.

Obecnie aresztowany bandyta przyznał się do szeregu napadów i kradzieży, dokonanych w Zagłębiu i na G. Śląsku, a mianowicie. przyznał się, że kradzieży dokonywał wspólnie z kolegami z Będzina: Fr. **Łętowskim**, Krakowska 15. **Wł. Podsiadło**, Plac 3-go Maja 8 i **St. Czekajem**, Krakowska 15.

Miejsca, gdzie zostały dokonane kradzieże podała **Antonina Konieczko** kochanka Piotrowskiego.

Ogółem banda Piotrowskiego dokonała kradzieży na ogólną sumę około

15 tysięcy złotych.

Nazwiska poszkodowanych są: **inż. Szramke** z Pohulanki pod Myszkowem, **Szczypka** skład ubrań w Dąbrowie, kooperatywa spółdzielcza w Myszkowie, mieszkanie **p. Albińskiego**, sklep spożywczy **Starozuma** i skład ubrań **Rottenberga**, ul. Małachowskiego w Będzinie oraz w Świętochłowicach na G. Śląsku u **Boruckiego**, którego banda podczas grabieży usiłowała zamordować

Skradziony towar, jak jesionki, garnitury męskie, bieliznę, pierzynę i t. p. złodzieje sprzedali paserom: **Akierajżenowi**, utrzymującemu potajemnie lombard przy ul. Sączewskiego 13 w Będzinie, u którego odebrano 30 jesionek i 40 ubrań, **G. Reszkondkowi** na G. Śląsku, **A. Urpiosowi** w Katowicach i w Będzinie **A. Krauzmanowi**, ul. Okrzei, **Adrzejkowi**, ul. Staszica i **Wł. Gregorczykowi**, Podzamcze 63.

Część skradzionych towarów policja śledcza od paserów odebrała i zwróciła poszkodowanym.

Złodziei osadzono na dłuższy pobyt do więzienia w Będzinie, paserów zaś przekazano do dyspozycji sędziemu śledczemu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 28 Wtorek	Dziś: Ob. św. Agnieszki Jutro: Elżbiety Wschód słońca: 7.24 Zachód „ 16.10

Co wyswietlają kina:

Kino „Momus" „Zięciowie w opałach".

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 28 stycznia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Radjowy poranek szkolny. 13..10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.45. „Chwilka lotnicza". 16.15. „Kącik artystyczny L. S. G.". 16.25. Muzyka z płyt gramof. 17.15. „Polska oświata na obczyźnie". 17.45. Koncert popularny 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.20 Transm. z Teatru Pol. w Katowicach, w przerwie kom. Teatrów Miejsk. Po transm. kom. meteor., pol. sport. oraz kom. PATA.

KATOWICE.

Wtorek, 28 stycznia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Polsk. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. „Ogrodnik śląski". 17.45. Koncert z Warsz. 19.25. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast. kom. Teatru Polsk. 19.05. Intermezzo muzyczne. 19.15. Kom. harcerskie. 19.20. Transm. z Teatru Pol. „Zygmunt August" opera Tadeusza Joteyki. Po operze, kom. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień nast. w języku franc.

Z Kielc.

(k) **Zmiany na stanowiskach starostów. Jak już donosiliśmy, starosta** powiatowy w Zawierciu p. Czesław Kowalski został przeniesiony na stanowisko starosty powiatowego do Kozienic. Starosta powiatowy z Kozienic p. Podkorodeński przechodzi do komisarjatu rządu m. st. Warszawy na stanowisko radcy wojewódzkiego.

Starostą zawierckim mianowany został starosta powiatowy z Wierzbnika (pow. Iłżycki), p. Konopacki. Do Wierzbnika na stanowisko starosty powiatowego jest mianowany p. Goleniowski, urzędnik z woj. krakowskiego.

(k) **Przeniesienia na stanowiskach kierowniczych w urzędzie woj. w Kielcach.** Naczelnik wydziału zdrowia publicznego w woj. kieleckiem, dr. Ostromęcki zostaje przeniesiony na takież stanowisko do woj. warszawskiego.

Następnie z wydziału pracy i opieki społecznej radca Rejowski, dotychczasowy zastępca naczelnika tegoż wydziału zostaje przeniesiony do urzędu wojewódzkiego w Łodzi na stanowisko naczelnika wydziału pracy i opieki społecznej.

(k) **Ostrzeżenie.** Oddział kielecki centralnego związku felczerów Rzp. Polskiej ostrzega ludność kielecką przed osobnikami, którzy podszywają się pod miano felczera ,nie mając ku temu prawa, gdyż nie posiadają odpowiednich świadectw i nie są zarejestrowani we właściwych urzędach zdrowia przy starostwach.

Osobnicy ci, nie mając nic wspólnego z lecznictwem, nie znają zasad aseptyki ani antyseptyki, jednakże stawiają bańki, pijawki, szczepią ospę, usuwają zęby, robią różne zastrzyki itp.; wszystkie rękoczyny wykonywają szablonowo i niejednokrotnie narażają zdrowie nieświadomych pacjentów na szwank przez zakażenie krwi, a w najlepszym razie przez kalectwa, czy też nowe cierpienia.

Doszło do naszej wiadomości, że na terenie Kielc i okolic w nielegalny sposób uprawiają swój proceder następujący osobnicy: Ch. Kifer, Ch. Odyncowa, J. Nowakowski, Z. Rutkiewicz, P. Proszkowski, sierżant Tarnowski, J. Fetela, B. Sagnecka, W. Lewicki i inni.

Za wypełnienie jakiejkolwiek czynności felczerskiej wyżej wymienieni będą pociągani do odpowiedzialności karnej, a w interesie chorych leży zawiadomienie o ich sztuczkach właściwej władzy państwowej lub zarządu kieleckiego oddziału związku felczerów.

(k) **Rocznica powstania styczniowego.** Staraniem federacji związku obrony ojczyzny w ubiegłą sobotę o godz. 8 wiecz. w teatrze polskim odbył się obchód rocznicy powstania styczniowego.

Słowo wstępne wypowiedział kpt. Ostachowski, następnie zespół sceniczny 4 p. p. leg. pod kierownictwem chorążego Appla odegrał jednoaktową sztukę p. t. „Skazaniec.

W grze, doskonałem zrozumieniem i odczuciem swej roli wyróżnił się chorąży Appel w roli skazańca.

Pod koniec orkiestra 4 p. p. leg. odegrała kilka utworów.

(k) **Kielce otrzymają automatyczną centralę telefoniczną.** W związku ze stale zwiększającą się ilością abonentów telefonicznych w Kielcach, zbudowana będzie automatyczna stacja telefoniczna W tym celu sprowadzono już do Kielc centralę automatyczną, która po przeprowadzeniu potrzebnych przeróbek w budynku pocztowym, będzie prawdopodobnie oddana do użytku publicznego już z końcem b. r.

(k) **Potworek.** W Smykowie gm. Daleszyce pow. kieleckiego wieśniaczka Jaworska powiła w dniu 23 stycznia potworka płci męskiej o 4 rękach i 4 nogach z dobrze rozwiniętą główką. Noworodek natychmiast po urodzeniu zmarł Pow. lekarz dr. Jokiel zamierza przesłać ten ciekawy okaz do kliniki krakowskiej.

(k) **Zakończenie kursu podoficerskiego pionierów.** W nadchodzącą sobotę o godz. 11 rano w sali kina „Czwartak“ odbędzie się uroczyste zakończenie kursu podoficerskiego pionierów. Na program uroczystości złoży się szereg okolicznościowych przemówień, poczem zostaną wręczone dyplomy uczestnikom kursu.

Kurs prowadzony był przez dowódcę plutonu pionierów 4 p. p. leg. por. Bolesława Roche.

Ponura tragedja rodzinna na tle głodu i nędzy.

W kłótni o kawałek śledzia 16-letni chłopiec zamordował starszego brata.

Przed półtora rokiem do Częstochowy sprowadziła się z Rembielic Królewskich rodzina Jagiełów i ulokowała się w nędznem mieszkanku przy ul. Małej 16, gdzie ojciec rodziny Piotr Jagieło został

dozorcą domowym.

Z całej rodziny tylko 18-letnia córka znalazła jakieś zajęcie, dwaj bracia pozostawali bez pracy, to też cała rodzina wegetowała z dnia na dzień

w strasznej nędzy.

W piątek ubiegły o godz. 3 po poł. rodzina zasiadła do obiadu. Matka postawiła na stole miskę kartofli. Był to

cały obiad.

Młodszy z synów jednak, 16-letni Antoni, zdobywszy skądś parę groszy, kupił sobie śledzia. Rodzeństwo z zawiścią patrzyło na ten skromny przysmak. Wreszcie starszy brat, 20-letni Stanisław,

szarpany głodem,

nie wytrzymał i poprosił Antoniego o kawałek śledzia. Ten odmówił. Wywiązała się kłótnia. Rozgniewany Stanisław schwycił Antoniego za ucho i wytargał. Pod wpływem tej zniewagi krew zakipiała w chłopaku i trzymany akurat w ręku duży nóż kuchenny

wbił on w pierś

starszego brata aż po rękojeść. Trafił w serce, to też Stanisław w strumieniu krwi runął odrazu na podłogę i

po kilku minutach skonał.

Powstał krzyk i lament. Siostra wyrwała nóż z ręki bratobójcy i uderzyła o stół z taką siłą, że klinga złamała się na pół. Zbiegli się ludzie, przybyła policja.

Bratobójca został aresztowany, zwłoki zamordowanego przewieziono do kostnicy szpitala Panny Marji.

Przed domem, gdzie wydarzyła się ta

okropna zbrodnia,

gromadziły się tłumy, ze zgrozą komentując wypadek, jak i tragedję rodziny, wtrąconej w nieszczęście, którego właściwemi przyczynami są głód i nędza.

Z Sosnowca.

(s) **Teorja i praktyka posła Rożka.** Wczoraj, w sali związku zawodowego na Pogoni, przy ul. Marjackiej odbywała się normalna wypłata zasiłków dla bezrobotnych. Z tego powodu przed lokalem związku zgromadziło się sporo bezrobotnych, czekających swojej kolejki.

Skorzystał z tego komunistyczny poseł Rożek, który miał zamiar zainscenizować wiec.

Policja jednak udaremniła zamiary p. posła, skutkiem czego p. Rożek zrezygnował z imprezy, wsiadł w tramwaj i pojechał do... cukierni warszawskiej.

W cukierni, p. poseł Rożek zamówił sobie obiad, świadczący o burżujskiem podniebieniu p. posła.

Menu, bowiem składało się z 2 koniaków Martella, kawałka ryby, barszczyku, porcji gęsi i kompotu. Herbata i pączki zakończyły biesiadę.

P. poseł obtarł usta w serwetę, zapłacił rachunek i wyszedł.

Nie wiemy czy po tym obiedzie p. poseł udał się na inny wiec, czy też uciął sobie poobiednią drzemkę.

W każdym razie sposób bycia p. posła świadczy o kolosalnej rozbieżności między praktyką a wygłaszaną przez niego teorją.

(s) **Do Olkusza.** Wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu wyjechał na sesję wyjazdową do Olkusza, celem rozpatrywania spraw karnych o przestępstwa popełnione na terenie pow. olkuskiego.

Przewodniczy rozprawom wiceprezes sądu okręgowego p. Maciejewski.

Sesja potrwa do końca bieżącego tygodnia.

(s) **Młodociany amator zasiłków.** W biurze pośrednictwa pracy w Sosnowcu zjawił się 18-letni Leon Falfus, mieszkaniec Sosnowca, (Wschodnia 2) do zarejestrowania się jako bezrobotny, by móc pobierać zasiłek.

Sprytny Falfus, wiedząc o brzmieniu ustawy, która mówi, że prawo do pobierania zasiłków mają tylko ci, którzy ukończyli lat 18, sfałszował swój wyciąg z ksiąg ludności i przedłożył go urzędowi.

Nieletniego spryciarza zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego.

Wczoraj sąd okręgowy skazał go na dwa tygodnie więzienia, zawieszając mu tę karę na dwa lata.

HRABIA MONTE CHRISTO.

196.

Oko żywe, chytry wyraz twarzy, usta wąskie i zaciśnięte, wystające kości policzkowe, czoło wklęsłe i wcale nie arystokratyczne uszy — nie robiły najlepszego wrażenia. Ogromna brylantowa szpilka w krawacie i czerwona wstęga przy klapie surduta — dopełniały portretu.

Groom spełniając rozkaz, zapytał przedewszystkiem, czy tutaj mieszka hrabia Monte Christo?

— Tak jest, — odpowiedział odźwierny. — Ale...

I spojrzał na Alego pytającym wzrokiem — ale... pan hrabia nie przyjmuje nikogo.

— W takim razie proszę oddać ten bilet panu hrabiemu i powiedzieć, że pan mój, baron Danglars, jadąc na posiedzenie Izby, pragnął złożyć hrabiemu swe uszanowanie.

— Ja nie jestem przy osobie pana hrabiego — odpowiedział odźwierny; to należy do obowiązków kamerdynera.

Groom wrócił z niczem do powozu.

— No, cóż? — zapytał Danglars.

Groom, zawstydzony przyjęciem jakiego doznał, opowiedział całą rozmowę.

— A to jakiś książe, ten pan, którego tylko hrabią nazywają. Mniejsza o to jednak, ponieważ on do mnie ma interes, a nie ja do niego, więc niewątpliwie zobaczę go u siebie. I niezadługo, bo pieniędzy będzie, myślę, potrzebował ten pan.

I Danglars rzucił się w głąb powozu, dając rozkaz głosem tak doniosłym, że go na całej ulicy zapewne dosłyszano.

— Do Izby deputowanych!

Hrabia Monte Christo całą tę scenę widział z okna, za firankami ukryty.

— A!... powiedział do siebie — niesmaczny to bardzo typ i szkaradnego charakteru człowiek! Cóż to za próżność, marna pycha i parwenjuszostwo!

—Hej tam! — zawołał, uderzając młoteczkiem w srebrny dzwonek.

Ukazał się Ali.

— Poproś mi natychmiast Bertuccia — dał rozkaz.

Nie upłynęła minuta, a już intendent stawił się na rozkazy.

— Co pan hrabia sobie życzy? — zapytał.

— Czy widziałeś powóz i konie, które przed chwilą stały przed pałacem?

— Widziałem, panie hrabio, bardzo ładne konie.

— Co to znaczy, panie Bertuccio?! — zawołał hrabia głosem zagniewanym — powiedziałem ci przecież, że życzeniem jest moim, by najpiękniejszy zaprzęg w Paryżu — w mojej się znajdował stajni... Zaś widzę, że ktoś ma piękniejsze od moich konie... Co to ma znaczyć? powtarzam!

Na widok zmarszczonych brwi i drgającego gniewem głosu, Ali schylił głowę i pobladł.

— Tyś nie winien temu, mój dobry Ali — powiedział hrabia, po arabsku, z taką słodyczą, że pozazdrościćby jej mogła najlepsza kobieta — ty się przecież znać nie możesz na pełnej krwi anglikach!

Uśmiech szczęścia rozjaśnił twarz nubijczyka.

— Panie hrabio! — odezwać się ośmielił Bertuccio — konie te, które pan widział przed chwilą, nie były na sprzedaż.

Monte Christo wzruszył ramionami.

— Trzeba ci wiedzieć, panie intendencie, że wszystko na świecie kupić można, trzeba tylko płacić!

— Pan Danglars zapłacił za tę parę 16.000 franków, panie hrabio.

— A więc należało mu zaproponować za nie trzydzieści dwa tysiące, to jest bankier, więc by ci za tę sumę sprzedał je napewno. Bankier bowiem nie opuszcza nigdy sposobności podwojenia kapitału.

— Czy pan hrabia mówi to na serjo? — zapytał Bertuccio.

Monte Christo spojrzał na intendenta zdziwiony, że mu ktoś śmie robić podobne zapytania.

— Dziś przed wieczorem mam do złożenia pewną wizytę i życzę sobie, abym te właśnie konie miał u powozu i w nowych szorach.

Bertuccio skłonił się i odszedł bez słowa. U drzwi już będąc zatrzymał się jednak:

— O której godzinie pan hrabia wyjechać ma zamiar? — zapytał.

— O piątej.

— Ośmielam się zwrócić uwagę pana hrabiego, że teraz jest godzina dwunasta — odezwał się nieśmiało Bertuccio.

— Wiem o tem — spokojnie odpowiedział hrabia.

Zaś potem, zwracając się do Allego powiedział pogodnie:

— Każ wszystkie konie przeprowadzić przed panią, by sobie wybrała, które jej przypadną do gustu. Zapytaj pani również, czy zechce dziś zasiąść razem ze mną do stołu? Jeżeli tak, to dasz rozkaz, by nakryto w jej jadalnym pokoju. Możesz teraz odejść, przyślesz mi tylko lokaja.

Zaledwie Ali znikł, już był lokaj na rozkazy.

c. d. n.

Nożem i siekierą podziękował za gościnę i przytułek.

Do Jana Bączkowskiego, zam. we wsi Kring pow. Nieszawskiego przyszedł jakiś młody człowiek, nędznie ubrany, prosząc o przenocowanie, gdyż jak oświadczył, powraca z Niemiec i nie ma pieniędzy na dalszą podróż koleją do miejsca zamieszkania.

Gospodarz przyjął gościa b. serdecznie: nakarmił go, poczęstował papierosem i kazał żonie swej, by mu posłała w drugiej izbie.

Przybysz zjadł kolację, podziękował za gościnę, przeszedł do drugiej izby i ułożył się na posłaniu.

Po północy Bączkowski się obudził i wszedł do izby, gdzie spał nieznajomy, by zabrać uprząż, gdyż miał wyjechać na targ.

W chwili, gdy Bączkowski wchodził do izby, nieznajomy rzucił się na niego, schwycił za gardło i począł dusić, żądając wydania pieniędzy. Gdy to nie poskutkowało, dobył noża, uderzył Bączkowskiego w szyję, zadając mu ciężką ranę, następnie siekierą uderzył w głowę, zdarł z niego buty, zrabował 75 zł., jakie napadnięty miał w kieszeni i uciekł.

Bączkowski, po walce z bandytą wywlókł się z izby do sieni, by zaalarmować domowników, lecz wskutek upływu krwi stracił przytomność i padł na ziemię. Tam odnalazła go żona i krzykiem wezwała sąsiadów na pomoc. Natychmiast zawezwano policję i felczera, który po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala we Włocławku.

Za bandytą zarządzono pościg. Ślady prowadzą do Nieszawy, gdzie zauważono jakiegoś podejrzanego osobnika, który wsiadł do pociągu o g. 4 rano i odjechał.

Niech żyje nowy król cygański Michał II!

Nieoczekiwany przewrót dynastyczny.

Myli się prasa warszawska, podając, jakoby przeciwko królowi cygańskiemu Bazylemu Kwiekowi występowali tylko cyganie poznańscy.

Obecnie do Piastowa

zjechali cyganie

z całej Polski. Ogółem stanęło w polu około 40 wozów wraz z tabunami przemalowanych koni.

W nocy z soboty na niedzielę odbyło się

uroczyste zdetronizowanie

dotychczasowego monarchy.

Podobiznę Bazylego Kwieka pod postacią manekina wypchanego słomą, włóczono końmi po majdanie, utworzonym przez ustawione w krąg wozy.

Kulminacyjnym punktem uroczystości

było spalenie kukły

na stosie, przy wtórze orkiestr i chórów cygańskich.

Kiedy płomienie strawiły resztki manekina, zapalono pierwszą beczkę smoły. Było to hasłem do ogólnej iluminacji.

Przy dźwiękach fanfar i okrzykach radości

proklamowano królem

wszech cyganów polskich Michała II z tej samej rodziny Kwieków.

Jednocześnie wybito szpunty z beczek z piwem głuchowskiem, rozpoczęła się uczta.

— W górę króla! — wołali cyganie.

Michała II, który chciał uniknąć tradycyjnego ceremonjału, złapano, położono na brzezencie i przy entuzjastycznych wrzaskach zaczęto bujać.

Ciało elekta fruwało jak piłka. Michał II co chwila wylatywał w górę, by spaść na wyprężone płótno.

Przy sposobności poturbowano paru zwolenników

starego [illegible]

którzy bocznemi drogami sa[illegible] li się ucieczką do Marymontu.

Tańce, śpiewy i zawody konne przeciągnęły się do rana. Nowowybrany monarcha spał wczoraj do godziny 4 ej po południu.

Jak się dowiadujemy, zdetronizowany król Bazyli po ogłoszeniu manifestu, zarządził ostre pogotowie. Pozatem rozesłał sztafety do Krasnego Stawu, Białobrzeg, Lwowa, Peczeniżyna, Rohatyna i Czortkowa, gdzie koczują wierni mu jeszcze cyganie.

Prawdziwa macocha.

Zabiła polanem dwoje dzieci.

Równie straszliwa, jak w swych motywach ohydna zbrodnia została obecnie ukarana. Trybunał w Camden skazał na 25 lat robót przymusowych

35-letnią Gladys May Parks,

byłą właścicielkę lokalu nocnego która zabiła dwoje swych pasierbów: dwuletniego Timothy i pięcioletnią Dorotę Rogers.

Parks wyszła przed rokiem zamąż za

pewnego wdowca,

który miał dwoje dzieci. Wdowiec ów zmarł jednak w trzy miesiące po ślubie wskutek choroby sercowej, pozostawiając

dwoje dzieci.

Pani Parks chcąc nie chcąc musiała się pasierbami zaopiekować. Jak zeznali świadkowie — obchodziła się ona z dziećmi w bestjalski zaiste sposób, znęcała się nad niemi, biła je i katowała. Wreszcie pewnego dnia upiła się ta megera i w stanie

zamroczenia alkoholowego

biedne dzieci uśmierciła polanem, zadawszy im szereg ciosów w głowę.

Gdyby nie to zamroczenie alkoholem, mistress Parks zasiadłaby niewątpliwie na fotelu elektrycznym. A tak skończyło się tylko na — 25 latach robót przymusowych...

Klub samotnych panien.

Najnowsza sensacja stolicy.

Policja wpadła na ślad istnienia w Warszawie klubu pod nazwą „Klub samotnych panien". Do tajemniczego klubu należą panie z towarzystwa, wprowadzane z pewną ceremonją, przysięgą i t. d. Klub mieści się w mieszkaniu jednej z założycielek, jakiejś starszej panny. Co kilka dni urządzane są tam zebrania, na których odbywają się seanse spirytystyczne, narkotyzowanie itp. Każda z uczestniczek klubu obowiązana jest do absolutnej dyskrecji o tem, co w klubie się dzieje.

O instytucji tej nikt by się nie dowiedział zapewne, gdyby nie wypadek z córką znanego przemysłowca w Warszawie, p. L.

Otóż p. Halina L. pewnego wieczora wróciła do domu blada, zmęczona i zdenerwowana. Wezwano lekarza, który po zbadaniu chorej orzekł, że jest ona zatruta narkotykiem, prawdopodobnie opium. Po dłuższych indagacjach p. Halina przyznała, że w pewnem miejscu paliła chińską fajeczkę. Dodała, że jest to jakiś klub. Ojciec o tem zawiadomił władze policyjne.

Tragedja zakochanego profesora

Krótkie szczęście nierównej pary.

Dzienniki londyńskie rozpisują się szeroko o tragicznej śmierci profesora Adama Martholde, jednego z najwybitniejszych neurologów angielskich. Popełnił on mianowicie

samobójstwo,

postrzeliwszy przedtem ciężko swą uczennicę, studentkę medycyny, Barbarę Lotry.

Oto bliższe szczegóły tej sensacyjnej sprawy, która szerokim echem rozeszła się po Anglji.

Przed dwoma laty prof. Marthold człowiek mimo lat czterdziestu z dokładem bezżenny, zakochał się w 23 letniej uczennicy, pannie Barbarze Lotry, uroczej i pełnej temperamentu brunetce. Dziewczyna również odnosiła się do swego profesora

z wielką sympatją,

a gdy prof. Marthold oświadczył się o jej rękę, zgodziła się zostać jego żoną.

Nastąpił dla profesora szczęśliwy okres narzeczeństwa. — Niestety, otrzymał niedawno anonim, uwiadamiający go, że miss Lotry łączą intymne stosunki z pewnym młodzieńcem, również studentem medycyny.

Profesor nie mógł lekceważyć tego listu, gdyż zawierał on szczegóły bardzo dokładne, a utrzymany był zresztą w tonie

najzupełniej poważnym.

Profesor postanowił rozmówić się z narzeczoną. Ta przyznała się do wszystkiego. Między narzeczonymi doszło do gwałtownej i dramatycznej sceny, w toku której profesor wyjął z biurka browning, strzelił do narzeczonej, którą poważnie zranił, a następnie celnym strzałem pozbawił się życia.

(c) **Za urządzenie warsztatu rzeźniczego** bez zezwolenia odnośnych władz został pociągnięty do odpowiedzialności Juljan Kokoszka, Bytomska 49.

(c) **Kradzież.** Apolonji Mokrskiej, Grodziecka 7, skradziono ze strychu bieliznę.

Z Zawiercia.

(z) **Krwawe porachunki.** W ubiegłą niedzielę na ul. 11-go Listopada do przechodzącego Romana Birleta podeszło 3 znanych na tutejszym terenie awanturników: Stanisław Kijas (Czysta 5), Juljan Kołton (11-go Listopada 9) oraz Ludwik Szotowski (Ogrodowa 2) i zadali mu 3 pchnięcia nożem.

Birleta w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Policja aresztowała narazie Kijasa i Kołtona, za Szotowskim zaś czynione są energiczne poszukiwania.

(z) **Za nieprzestrzeganie przepisów autobusowych** zostali pociągnięci do odpowiedzialności Mendel Profesorski, zam. w Krakowie (Starowiślna 42) i Zylbersztajn Hersz, mieszkaniec Szczekocin.

(z) **Sprostowanie.** Sekretarz sądu grodzkiego w Kobryniu p. Józef Misiewicz nadsyła nam sprostowanie, w którem stwierdza, że w dniu 5 b. m. na dworcu w Zawierciu pijany oraz aresztowany nie był a jedynie został poszkodowany materjalnie przez automat „Optima", na skutek czego zwrócił się do posterunkowego o sporządzenie protokułu.

Z Olkusza.

(ol) Z życia stowarzyszenia młodzieży w Sułoszowej. Z inicjatywy kilku miejscowych działaczy oraz przy poparciu ks. Teofila Jabłońskiego zostało zorganizowane w Sułoszowej pow. olkuskiego stowarzyszenie polskiej młodzieży męskiej.

Stowarzyszenie rozwija się bardzo dobrze.

Obecnie do zarządu zostali wybrani: Edward Goraj (prezes), Eugenjusz Porada (sekretarz), Bolesław Kurek (naczelnik), Leon Michałek (skarbnik), Piotr Szańca (bibljotekarz) i Franciszek Szańca (gospodarz). Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Fr. Kijaka, Miecz. Woszczyka i Piotra Byczka.

W ciągu ubiegłego roku odbyto cały szereg zebrań oraz wygłoszono 10 referatów naukowych. Na kurs przodowników w Trzyciążu wysłano pp.: Eugenjusza Poradę i Leona Michalka, a na kursie wychowania fizycznego w Kielcach bawili pp.: Edward Goraj i Eugenjusz Porada.

Obecnie kurs wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego prowadzi kapral Wł. Drożyński. Z wiosną b. r. stowarzyszenie przystępuje do budowy własnego boiska sportowego. Stowarzyszeniu życzyć należy powodzenia w dalszych pracach.

(s) **Nadużycia państwowe.** W związku z nadużyciami przy wydawaniu patentów policja katowicka aresztowała niejakiego Starka z Sosnowca oraz jedną z urzędniczek województwa.

Z Czeladzi.

(c) **Nowe ceny mięsa a masarze czeladzcy.** Właścicielka sklepu rzeźniczego Cecylja Horzelska (dom własny) nie zważając na wydane nowe ceny mięsa sprzedawała wołowinę nie po 2 zł. a po 2 zł. 60 gr. za kg. Horzelską policja pociągnęła do odpowiedzialności. Podobnie jak Horzelska sprzedają mięso po wygórowanej cenie i inni masarze. Czyżby czeladzcy masarze uważali, że ich nie obowiązują wydane ceny mięsa? Mamy nadzieję, że znana z energji miejscowa policja wkrótce ukróci swawolę masarzy.

(c) **Oblała go wrzącą wodą.** Bronisława Gadowska, Węgroda Górna 19, po krótkiej sprzeczce ze swym mężem wylała na jego głowę garnek wrzątku. Poparzony pozostaje na kuracji w domu.

(c) **Akademja na Piaskach.** W niedzielę w sali sokolni na Piaskach odbyła się uroczysta akademja z okazji rocznicy powstania styczniowego, na którą złożył się odczyt, wygłoszony przez p. Wierzbickiego, deklamacje, oraz przedstawienie — „10 pawilon". Organizatorami akademji byli członkowie organizacji „Pion"

(c) **Dół na ulicy Milowickiej.** Powstały przed kilku dniami, dość głęboki dół na ulicy Milowickiej jest wielką przeszkodą w komunikacji, tak, że pojazdy są zmuszone dla wyminięcia dołu skręcać na chodnik. Władze miasta winny natychmiast usunąć niebywałą przeszkodę.

Tajemnicze zwłoki w aucie.

Policja berlińska stanęła obecnie przed

nielada zagadką,

której narazie mimo najusilniejszych starań nie zdołano wyjaśnić. Należy dodać, że najtęższe siły kryminalne Berlina biorą udział w poszukiwaniu tajemniczego mordercy czy też morderczyni.

A było to tak:

Przed kilku dniami na jednej z najludniejszych ulic berlińskich, zauważył dyżurny posterunku

eleganckie auto,

stojące przed pewną kamienicą. Było to o drugiej godzinie w nocy. Auto to stało na tem miejscu już od dłuższego czasu. Zbliżywszy się do maszyny i zaglądnąwszy do jej wnętrza, spostrzegł policjant z przerażeniem, że znajdują się tam

zwłoki

młodego, eleganckiego mężczyzny, w stroju balowym, zbroczone najzupełniej krwią.

Okazało się, że tym nieszczęśliwym jest młody, 32-letni przemysłowiec berliński, Tomasz Bremse, zamordowany kilkunastu uderzeniami noża, któremi został formalnie

przedziurawiony.

Bremse był kawalerem i prowadził życie bardzo wesołe. Był to jednak człowiek bardzo zdolny i energiczny, który w krótkim stosunkowo czasie zebrał wcale

znaczny majątek.

Krytycznej nocy wybrał się Bremse do miasta sam, oświadczywszy szoferowi, że może pozostać w domu. Co się dalej stało — niewiadomo. Nie można było również ustalić dlaczego auto zatrzymało się właśnie przed ową kamienicą, w której nie mieszkał nikt ze znajomych Bremsego...

Policja berlińska dokłada wszelkich usiłowań, aby tę tajemniczą sprawę wyświetlić.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy art. 56 ustawy z dnia 11.VIII 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747), oraz na podstawie par. 38 instrukcji z dnia 17.V 1926 r. o przymusowem ściąganiu podatków i opłat (Dz. Urzęd. M. S. Nr. 15 poz. 168) Egzekutor Powiatowego Związku Komunalnego w Będzinie podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 31-go stycznia 1930 r. o godzinie 10-tej zrana odbędzie się w Strzemieszycach na kopalni „Wiesława" publiczna licytacja na sprzedaż zajętych u mieszkańca wsi tejże ruchomości, a mianowicie: 4.000 tonn węgla miału oszacowanych na sumę Zł. 16.000.— celem pokrycia zaległych podatków komunalnych i skarbowych.

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji na miejscu sprzedaży tychże, spisy zaś w miejscowym Urzędzie.

EGZEKUTOR
Wydziału Powiatowego Sejmiku Będzińskiego
(—) St. Łyszkowski.

Do publicznej wiadomości.

Na skutek polemiki, jaka wywiązała się pomiędzy Panami Zjednoczenia Wędliniarzy Zagłębia Dąbrowskiego, a Panem J. Kossem zmuszeni jesteśmy, jako bezstronni a stali klijenci p. Kossa poruszyć w tej sprawie opinję publiczną, tem samem zbić niektóre zarzuty, skierowane pod adresem p. Kossa następującemi argumentami:

Prawdą jest że Firma Kossa egzystuje od kilkunastu lat, prowadzona przez rutynowanego fachowca, z tego względu zawsze kupujemy wędliny smaczne i zdrowe, i nie mieliśmy nigdy wątpliwości co do jakości towaru, dlatego też nadal będziemy Jego klijentami, natomiast co się tyczy PP. Zjednoczenia Wędliniarzy Zagłębia Dąbrowskiego nic nie możemy powiedzieć, ponieważ jest to przedsiębiorstwo nowe i prorokować nic o nim nie możemy.

Następują podpisy:

Sosnowiec, ul. Czeladzka Nr. 8 **Baczyński Józef**
Sosnowiec, ulica Kuźnica Nr. 5 **Buła Stanisław**
Sosnowiec, Piłsudskiego 87 **Nowakowski Bolesław**
Sosnowiec, Warszawska 12 **Edmund Krzywkowski**

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 27

Warszawa dol. 8.88¾
Nowy Jork 899
Londyn 43.87¼
Paryż 35,02⅓
Wiedeń 125,45
Włochy 46.67
Holandja 358.40
Oslo 238,76
Berlin 213,04
B... pr. obr. 8, 6¾
5% Poż. Dolarowa 76,00—76.00
5% Poż. Konwersyjna zł. 49,75
4% Poż. Inwestycyjna zł. 125,00-122.00-125,—
4½% Ziemsk. Kredyt. 49,50—49,25—49,40
Tendencja: utrzymana.

AKCJE

Warszawa 27.1.

Bank Dyskontowy 124,00
Bank Polski 185,00—184,—
Bank spół. zarobk. 73.50
Siła i Światło 96,—
Zieleniewski 61,50
Modrzejów 15,00
Ostrowieckie 61,—
Starachowice 21,50
Haberbusz 101,50
Tendencja: niejednolita

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie.

OD nauki zależy Twa przyszłość! Pragniesz własnego dobra, zgłoś się niezwłocznie na kurs języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego, stenografji polsko - niemieckiej, korespondencji, pisania na maszynach etc. Lekcje odbywają się przeważnie wieczorem. Dla kandydatów kursu bezpłatne pośrednictwo pracy. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 5 — 7 wiecz. w Sosnowcu, Hotel Polski, ul. Targowa 12—I p.

Kupno i sprzedaż.

ŻELAZO UŻYTKOWE używane jak: okrągłe, płaskie i blachy poleca: H. Pfeffer Będzin, Małachowskiego 33, tel. 4— 70.

PIANINA, fortepiany stroję, koryguje, referencje poważnych osobistości. Stroiciel Wilczak, Sosnowiec, Kaliska 14.

PIANINO zagraniczne mało używane oraz fortepian „Fibigera" krótki, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Będzin, Małachowskiego 9, Kagan.

SPRZEDAM — zamienię radio 1 o lampowe komplet, na aparat fotograficzny. Z. Berg, Czeladź, Elektryczna 5 m 7 (od 6.30 wiecz.).

DO sprzedania plac na Zuzannie z ogrodzeniem. Wiadomość: Racławicka 15 u Nowaka w podwórzu.

DO sprzedania aparat fotograficzny 9×12, aparat 3-ch lampowy radjo i łyżwy turfy. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Czysta 7, W. Niepoń.

DO sprzedania kocioł stały, dwupłomieniowy, powierzchni ogrzewalnej 111 m. kw., budowany na ciśnienie 12 atm. Posiada książkę kotłową, kompletną armaturę i nadaje się do natychmiastowego uruchomienia. Wiadomość Godlewski, Sosnowiec, Ostrogórska 4, tel. 9-86. Tamże do sprzedania 4 kotły o powyższych wymiarach, lecz nie posiadają książek kotłowych.

SPRZEDAM otomanę, kozetkę, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

MASZYNĘ Singera bębenkową mało używaną sprzedam tanio i na dogodnych warunkach. Sosnowiec, ul. Orla 4 Julja Pelsik.

Posady i prace.

DO wodociągów dwóch czeladników i dwóch terminatorów poszukuje koncesjonowany instalator S. D. Grosman, Będzin, Kołłątaja 45, tel. 5-87.

POSADĘ najłatwiej otrzymasz ukończywszy najlepsze Kursy Samochodowe Inż. Kleber Sosnowiec, ul. Warszawska 22. Nauka rano lub wieczorem. Sześciocylindrowe samochody. Prawo jazdy zapewnione. Zapisy codziennie. **Długoterminowe spłaty ratami, po ukończeniu kursu.**

AGENCI handlowi domokrążni, setki pokupnych artykułów posiadamy na składzie, nieskie ceny, wielki wybór, towar pokupny; wysoki zarobek gwarantowany lub prowizja. Zgłoszenia Dom Komisowo - Handlowy Prokopski i Ska i Mysłowice G. Śląsk — porto dołączyć.

DOBRY ZAROBEK. Każdy z Panów zarobi miesięcznie do 600 złotych, zajmując się sprzedażą artykułów dziennej potrzeby i wszędzie pożądanych. Zgłoszenia pisemne kierować Mysłowice, Górny Śląsk. Skr. Poczt. 44. Na porto znaczek załączyć.

ZASTĘPCY LOSOWI! FORSOWNA sprzedaż DOLARÓWEK ułatwi nasz zupełnie NOWY DOTĄD NIEZNANY system kombinacyjny. WARUNKI dla nabywców i zastępców NAJKORZYSTNIEJSZE. POSZUKUJEMY zdolnych, dobrze wprowadzonych ZASTĘPCÓW pod najlepszymi i rzetelnymi warunkami. Natychmiastowe zgłoszenia: Małopolska Kasa Kredytowa, Lwów, Małeckiego 2.

POTRZEBNY dozorca znający roboty murarskie i stolarskie. Zgłoszenia Hampel, Sosnowiec, Stara 5 godz. 6 wiecz.

Zgubione dokumenty.

BEDNARSKI Franciszek zgubił książkę wojskową wydaną przez 20 pułk ułanów w Rzeszowie.

KOPEĆ Franciszek zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

GREGOR Alfred zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydane przez P. K. U. Sosnowiec.

Różne.

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka.

DNIA 26 stycznia b. r. zginął pies, wabi się „Tops", w obroży metalowej, zamkniętej na kłódkę. Zawiadomić lub odprowadzić za nagrodą: Zagórze, kop. „Mortimer", mieszkanie inż. Dobkiewicza, tel. Sosnowiec, Tow. Sosnowieckie 76.

SAMOCHÓD ciężarowy do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec, telef. 10-25

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel.